

GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 zł. — Dla odbierających piśmie miejsce 2 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 4296. Sklep „Goniec Czeszostochowski”, ul. Paany Marji 25.—Telefon nr. 2954.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czeszostochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpowiedzialność z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr. za tekst 20 gr. Drobną ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 21. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Dlaczego w nędzy żyje chłop?

Całkowity zysk rolnika zagarnia pośrednik.

5 litrów mleka za szklankę herbaty, za kilo tytoniu 572 kilo żyta.

Nasz chłop jest opuszczony. To jest jedna wielka prawda. Uczy się go co prawda czytać i pisać, uczy się go utrzymywać w kulturze ziemi, pracować wydajnie i osiągać dobre sprzęty. — ale nie uczy się go tych sprzętów dobrze zbywać, z korzyścią dla siebie i dla całego kraju. Chłop zdany jest dziś całkowicie na łaskę i niełaskę handlarzy, pośredników, wyskikiwaczy, ludzi zpod ciemnej gwiazdy, którzy nie pozwolą mu dotrzeć do konsumenta, którzyby zapłacił po ludzku za jego ciężką pracę.

Nic nie pomoże nawet „oczekiwanie na przednówek” ten „sezon” chłopski. Zysk zgarnia za niego kto inny. „Przednówek” wzbogaca kogoś innego!!

To co mówimy jest smutną prawdą. Wystarczy przytoczyć kilka bolesnych, niesprawiedliwych faktów — pisze „Kur. Łódzki”.

Oto chłop przywozi do miasta artykuły spożywcze. Sprzedaje je i chce po całonocnej włóczędce po szosach napić się szklankę gorącej herbaty.

Za szklankę każą mu zapłacić 40 do 50 groszy; a więc równowartość pięciu litrów doskonałego mleka, bo przecież mleko kosztuje na wsi 9 do 10 groszy za litr. To już — zakrawa — doprostu na skandal, ale to jeszcze nie jest wszystko.

Chłopa na rynku otaczają hordy przepuknioty, płacących naprzekład za kilku gramową wiązkę cebuli 20 groszy. Cebulę tę sprzedaje się potem w sklepikach za cenę kilkadziesiąt razy większą. Placi się na rynku grosze a bierze 40 do 50 groszy za kilo w sklepie.

Nic dziwnego więc, że chłop przywoźniejszy do miasta parokrotny wóz płodów rolnych, otrzymuje za to 5 do 10 złotych najwyżej.

Otoczają chłopca na rynku handlarze, pośrednicy, działający solidarnie — a konsument płaci potem słono w sklepikach. Tak bo konsument jest od chłopca odgradzony kredytem, „borgiem”, „książeczką” i zarabia wyłącznie pośrednik.

Chłop wraca z miasta zrozpaczony. Naprawdę tłuści się po nocy dziesiątki kilometrów wraz z koźmi i żoną, naprzódno mółki, na deszczu, naprzódno pracował od świtu do zmroku — zysk zgarnęli mu z przed nosa inni ludzie...

Czas więc już najwyższy, żeby się chłop raz wreszcie zorganizował, żeby sam przyszedł do miasta sprzedawać, eliminując pośredników, wyskikiwaczy, którzy staczają istne walki dokola chłopskiego wozu o wczesnym świcie, nie dopuszczając do kupna ludzi, którzy zapłaciłby chłopu uczciwie, w zgodzie z własnym sumieniem, którzyby dali mu tyle za jego pracę, na ile zasłużył w rzeczywistości.

A wtedy pieniądze znalazłby się na wsi i na zapłacenie podatków i na konsumpcję artykułów wytwarzanych przez miasto i może posunęlibyśmy się jakos z miastem, z impasem, w którym ugrzęzła cała go spodarka i całe życie społeczne.

Otóż w 1928 roku za plug musiał dać rolnik 100 kilogramów żyta, a obecnie cenę na pluga równa się 273 kilogramom żyta. Czyli za tę samą ilość żyta dawniej rolnik mógł dostać prawie trzy plugi, gdy dziś tylko jeden.

Podobnie ma się sprawa z węglem. a właściwie jeszcze gorzej, bo gdy przed 5-ciu laty za centnar węgla dawano 5 kilo żyta to dziś trzeba dać 49 kilogramów ziarna.

Równowartość ceny 10 kilo naty stała dawniej 16 kilo żyta, a dziś za tę samą ilość naty trzeba dać 42 kilo żyta,

Gamek emalowany, który też przecież musi rolnik sobie kupić od czasu do czasu aby uwarzyć strawę, kosztował poprzednio 5,1 kilogramów żyta, a dziś musi zań dać 17,8 kilo. Cukier, którego rolnicy polscy mało używają kalkulował się rolnikowi w ten sposób, że za 10 kilo cukru musiał dać 36 kilo żyta, a w 1934 r., chcąc nabyć tę samą ilość cukru, musi sprzedać 110 kilo żyta, czyli przeszło, kórczec,

Sól będąca towarem monopółowym, dawniej była dla rolnika daleko tańsza, bowiem za 10 kilogramów soli dawał 8 kilo ziarna, żytniego. Dziś chcąc nabyć 10 kilo soli zmuszony jest rolnik pozbyć się aż 27 kilo żyta co oznacza w praktyce, iż sól podróżą dla rolnika o prawie 240 procent. Za 10 kilogramów mydła trzeba było dać 52 kilo żyta, obecnie zaś — 109 kilo. Litr wódki kosztował 14 kilo żyta, a teraz — 39 kilo.

Najwięcej może jednak wyrubowane są ceny tytoniowych wyrobów monopółowych. Za jedno kilo tytoniu trzeba było dać poprzednio w 1928 r., tylko 141 kilo ziarna żytniego, chcąc zaś obecnie nabyć tę ilość tytoniu, musiałby nasz rolnik sprzedać 572 kilogramy żyta. A więc dla rolnika tytoń zdrożał czterokrotnie. Za

ówwie, wyrby włókniennicze, niż itp. mu si dziś producent rolny dać dwa razy więcej swoich produktów, niż dawał przed pięciu laty.

Jeśli idzie o wyroby monopółowe, to chcąc je nabywać w poprzedniej ilości musiałby rolnik polski powiększyć czterokrotnie swoją produkcję. Towary skartelizowane w stosunku do cen żyta tak są dziś niewspółmiernie drogie, iż aby na bywać je — produkcja rolna musiałaby się zwiększyć trzykrotnie. Zwykle wyroby przemysłowe wskutek różnicy cen, są dziś dla rolnika dwukrotnie droższe.

O takim wzmożeniu produkcji rolnej niższe cen płodów rolnych spowodują ich nie może być mowy, a nawet gdyby to się stało, to wtedy mielibyśmy wydatną obnadmiaru.

Dotąd więc, dopóki nie zostanie wprowadzony jakiś umiar i równowaga między cenami płodów rolnych, a cenami wyrobów monopółowych i kartelów, nie może być mowy o podniesieniu zdolności na bywoczej wsi polskiej.

W zakończeniu artykułu wspomniane pismót zruca wezwanie do utworzenia po miastach obywatelskich komitetów ochrony chłopca, przywożącego do miasta produkty

Głód, posucha i... powódzie

DZIESIĄTKUJĄ LUDNOŚĆ CHIN.

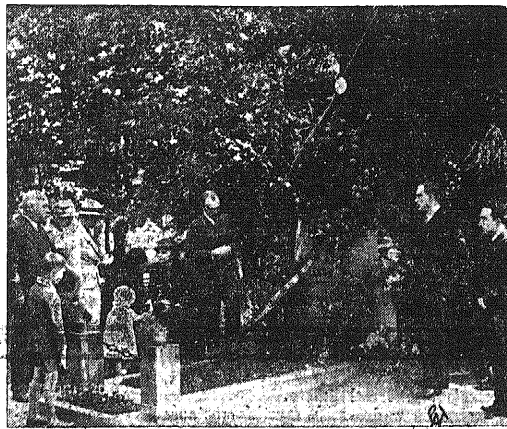
Moskwa. — Według doniesień prasy, w szeregu miejscowości Chin powstała groźba głęsi głodu.

„Kłeska ta spowodowana została w niektórych okolicach długotrwałą posuchą, w innych znow okolicach kłęską powodzi.

W 12-tu prowincjach głoduje obecnie przeszło 50.000 osób, z pośród których dotąd zmarło 3.000 osób.

Miejscowości leżące nad Żółtą rzeką w prowincji Pen-Si zostały kompletnie za lane wodą, z powodu wylewu tej rzeki. 1.070 budynków znalazło się pod wodą. Na przestrzeni 7.000 hektarów zboża i pola uprawne zostały zalane wodą.

Na miejsca nawiedzone przez powódź wysłanych zostało 5.000 żołnierzy na łodziach pontonowych oraz łodziach zwykłych celem niesienia pomocy tamtejszej ludności, dotkniętej kłęską żywiołową.



Wieniec Zygmunta Lewoniewskiego na groble brata.

W ub. czwartek przebywający w Warszawie znakomity lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski złożył wieńiec na grobie swego brata s. p. Józefa Lewoniewskiego. — Na zdjęciu — Zygmunt Lewoniewski przy grobie brata. Obok — rodzina Lewoniewskich.

Spotkanie Marsz. Piłsudskiego z prez. Smetoną?

Paryż. — Bliskie spotkanie Marszałka Piłsudskiego z prezydentem Litwy Smetoną zapowiada ryski korespondent „Journal des Debats”.

Według informacji francuskiego dziennikarza inicjatywę tego rodzaju powziął Marszałek Piłsudski w ciągu doniosłej

konferencji, jaką odbył ostatnio w swej rezydencji w Pikiliszkach koło Wilna z b. premerem Prystorem, powracającym z Kowna.

Celem spotkania Marsz. Piłsudskiego z prezydentem Smetoną ma być przywrócenie normalnych stosunków między Polską a Litwą.

Katastrofalna powódź w Małopolsce

KRYNICA I NOWY SĄCZ ODCIĘTE OD ŚWIATA. — KILKANASIE MOSTÓW ZERWANYCH.

Nowy Sącz. — Wskutek długotrwałych deszczów nastąpił pod Nowym Sączem w poniedziałek rano gwałtowny wylew Kamienicy.

Niespodziewanie napłynęły duże masy wód, które w okamgnieniu zalały całkowicie dzielnicę miasta Załubińcze.

Wylew nastąpił tak szybko, że mieszkańcy tej okolicy nie zdążyli opuścić domów. Przybywająca ustawicznie woda wdarła się do mieszkań, a mieszkańcy musieli ratować się ucieczką na dachy. Wobec gwałtownego naporu wody okazała się konieczność opróżnienia tych domów. Rozpoczęto też natychmiast akcję ratunkową.

Prowadzi ją z dużym poświęceniem i narażeniem życia policja państwowa, straż pożarna i przybyłe oddziały wojska.

Akcje ratunkową utrudnia brak odpowiedniego sprzętu. Sytuacja jest wprost rozpacziwa.

Z dachów zatopionych domów zagrożeni ludzie wyciągają ręce, prosząc o ratunek, którego nie można im było udzielić.

W podobnej sytuacji znalazł się również jeden z posterunkowych, który odcięty został od świata i siedząc na dachu wystrzelał z rewolweru wzywając pomocy. Siła naporu wody uniemożliwiała dostanie się do zagrożonych domów, przewracając każdą łódź.

Nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Ofiarą rozszalałego żywiołu padły prze-

dewszystkiem dzieci. W wielu domach bowiem znajdowały się same dzieci, których rodzice byli przy pracy. Z mostu nad Kamienicą widziano dużo kołosek, niesionych przez wodę, jak również i zwłoki ludzkie. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu i z zatopionych domów wydobywa się coraz to nowe ofiary. — Wprawdzie stan wody obniża się, ale ciągle deszcz każe spodziewać się ponownego przypływu.

Z miejscowości, leżących nad Kamienicą, dochodzą alarmujące wieści o zniszczeniu dużej ilości domów i wszystkich mostków. Woda niesie dobytek ludzki oraz części rozwalonych mostów i domów.

Równocześnie wezbrał Dunajec i w kilku minutach wystąpił z brzegów, zalewając pod Nowym Sączem dzielnicę Tłoki, Wenecję i Helenę. Również Poprad wystąpił już z brzegów.

Jak donoszą z Rytra, Poprad zniósł tam kilka domów, a nado podmył zwalony ziemi, które zatarasowały tor kolejowy pod Rytrzem, przerywając komunikację z Krynica. Podobne zatarasowanie toru kolejowego nastąpiło pod Kamionką Wielką na linii Nowy Sącz — Stróże — Tarnów, gdzie uszkodzony został most kolejowy na Kamionce.

W okolicy Grybowa nastąpił gwałtowny wylew rzeki Biłki, która zerwała kilka mostów. Komunikacja kolejowa między Grybowem i Krynica została przerywana w gminie Kunclowa, znajdującej się

pod wodą. Również komunikacja kolejowa z Krynica na odcinku Nowy Sącz — Krynica została przerwana.

Ze wszystkich miejscowości, leżących nad Dunajcem i Popradem, alarmująco o gwałtownym wylewie i wzywają pomocy. W Łączu Dunajec zmienił koryto i plynie gościnnie. Całe miasteczko znajduje się obecnie pod wodą.

Donoszą również o przerwaniu komunikacji kolejowej na linii Nowy Sącz — Limanowa wskutek przerwania toru w dwóch miejscach.

Nowy Sącz jest obecnie zupełnie odcięty od świata. Pociągi stoją na stacji i niema mowy o uruchomieniu komunikacji w jakimkolwiek kierunku. Gorzej przedstawia się jeszcze komunikacja z Krynica, z którą niemożliwe jest połączenie kolejowe, jak i kołowe. Starosta powiatowy dr. Łach kieruje akcją ratowniczą przy pomocy wojska. Utworzył się komitet ratowniczy, który niesie pomoc powodziannom. Ustanowiono punkty ratunkowe, a ludność dełożowana, umieszczona się po szkołach, w których otrzymuje żywność. Punkt kulminacyjny powodzi jeszcze nie nadszedł i spodziewać się należy dalszego przypływu wody.

Tysiące ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Setki domów zostało zniszczonych. Sytuacja jest groźna i trudno jest miejscowym czynnikom dla braku przyrzędów ratowniczych, oszacować położenie, mimo nadludzkiej wszystkich. tem-

bardziej, że chodzi o duże przestrzenie, obiete powodzi.

Powódź w Zakopanem.

Zakopane. — W nocy z niedzieli na poniedziałek rozpoczęła się w Zakopanem ulewa, której początkiem był gwałtowny deszcz. Chwilami zdawało się, iż nastąpiło oberwanie chmury.

Wszystkie strumienie i potoki górskie przeistaczały się w rwące rzeki, przybierając z każdą chwilą na sile. Między godz. 4-tą a 5-tą w poniedziałek, zdawało się, iż nad Tatrami i samem Zakopanem nastąpiło ponowne oberwanie chmury. Potoki i rzeki wystąpiły już ze swych koryt.

Ogród klimatyczny w godzinach popołudniowych przedstawiał wielkie jezioro, po którym pływały zerwane z deptaka mostki. W samem Zakopanem ulewa w rządziła znaczne szkody. Przez kilka godzin nieczynna była elektrownia wskutek podmycia i wyrwania słupów o wysokości napięcia.

Z wodą poszły również mosty, łączące Zakopane z południowym stokiem Gubałowskiej. Woda zerwała most przy ulicy Szkolnej oraz na Tatarach. Połączenie Zakopanego ze szpitalem klimatycznym na Gubałowce zostało zerwane.

W kilku miejscowościach nadbrzeżnych poszły z wodą drobne góralskie domki wraz z dobytekiem.

Duży most, łączący Poronin z Zakopanem, a służący do komunikacji kolejowej, został w całości zerwany.

Filar, łączący most kolejowy, jest już prawie podmyty, tak, że katastrofy zerwania żelaznego mostu oczekiwać należy w najbliższych godzinach. Również sieć telefoniczna między Krakowem a Zakopanem wskutek podmycia słupów telefonicznych przy szosie jest bardzo zagrożona.

Komunikacja kołowa między Zakopanem a Krakowem wskutek pozrywania mostów, zwłaszcza w okolicy Poronina, została przerwana. Przerwana również jest komunikacja kolejowa wskutek podmycia mostów koło Raby i na Dunajcu. W Dolinie Olczyskiej w godzinach popołudniowych rwące fale chwilami zagrażały zmieceniem z powierzchni kabin i wszystkich zabudowań kąpieliskowych w Jaszczurówce.

Około godziny 7 m. 30 deszcz wprawdzie nie przestał padać, lecz siła jego zdaje się chwilami zmniejszać.

OKOLICE RZESZOWA I ROPCZYCE ZALANE.

Rzeszów. — Okolice Rzeszowa nawiedziła niepamiętna od wielu lat katastrofalna klęska powodzi. Wskutek trwających w ostatnich dwóch dniach ulewnych deszczów Wisłok wystąpił z brzegów zalewając okoliczne wsie. Od godziny 10 rano woda gwałtownie przybrała. Początkowo przybró wody wynosił 60 cm. na godzinę. Ze stanu normalnego, wynoszącego pod Rzeszowem około 1 m. Wisłok podniósł się do 7 m.

Powódź ogarnęła cała południową część kraju między Jasłem a Rzeszowem, powodując niebывалą klęskę i straty w zbiorach i inwentarzu. Wzburzonymi falami płyną zwłoki bydła i olbrzymie ilości zjętego już zboża.

Komunikacja kolejowa między Jasłem a Rzeszowem z powodu podmycia toru kolejowego jest przerwana. Woda płynie wartkim strumieniem.

AUTOBUSY UGRZEŻYŁY W DRODZE.

Kraków. — Krakowski dworzec autobusowy niema żadnych wiadomości z Krynicy, a ze Szczawnicy i Zakopanego przy szły jedynie wiadomości o ugrzeżeniu w drodze autobusów z publicznością.

Zadne autobusy z tych szlaków dotychczas nie powróciły i straciły komunikację telefoniczną, tak z miejscowościami, do których zdążyły, jak też i z Krakowem.

Dramatyczne sceny

w Nowym Sączu.

Nowy Sącz. — Mimo, że stan wody na rzece Kamienicy zmniejszył się blisko o jeden metr, to jednak niebezpieczeństwo w dalszym ciągu jest b. groźne. Podmulone przez wodę domy niejednokrotnie aż do samych fundamentów, grożą łada chwila zaważaniem.

O godz. 17-wj zaważala się kamienica piętrowa przy ul. Kraszewskiego, a w chwilę potem stojący obok parterowy dom murowany. Korytem Kamienicy płyną mniejsze domki, zabrane przez rzekę w jej górnym biegu.

Akcja ratunkowa jest ogromnie utrudniona z powodu braku odpowiedniego sprzętu. Ludność niejednokrotnie mimo

wielkiego niebezpieczeństwa nie chce opuszczać swych domów, tak, że wojsko musi przemocą usuwać mieszkańców z zagrożonych budynków.

Przy akcji ratunkowej zajęte są dwa bataliony 1-go p. s. p., policja i straż ogniowa.

Oba mosty na Kamienicy są obstawione posterunkami wojskowymi, które przepuszczają tylko pojedynczych przechodni. Obok mostów mimo ulewnej deszczu stoi tysiące ludzi.

W czasie akcji ratunkowej dochodzi niejednokrotnie do tragicznych momentów. Grozą przejmujący był widok, gdy na rozszalałych falach usiłowali przedostać się na pontonie jeden oficer i dwóch podoficerów na ratunek zagrożonemu domostwu, w którym znajdowali się jeszcze ludzie.

Kiedy ponton znalazł się na środku rzeki, silna fala przewróciła go, a znajdujący się w nim żołnierze wpadli do wody. Dwuch z nich, a to ppor. Serafin i kapral - podchorąży Zubek zdołali się uratować, zaś kaprala Klimczaka silny prąd zniósł w dół rzeki i ostatnio widziano go płynącego o 500 mtr. od miejsca wypadku, niestety, nie można mu było w żaden sposób przyżyć z pomocą.

Nowy Sącz jest zupełnie odcięty od świata. Połączenia kolejowe i autobusowe z Krynicą i Krakowem są przerwane, wskutek zniszczenia mostów kolejowych i kołowych na rzece Kamienicy między Nowym Sączem a Kurowem.

Również w Rytzce na Popradzie most został zerwany.

Wedle nadeszłych wiadomości oddziały pontonowe wysłane koleją z Krakowa, utkwiły w Tymbarku, wobec uszkodzenia toru.

Również pociąg ratowniczy, wysłany z

Nowego Sącza, z tych samych powodów musiał zawrócić.

Oddziały pontonowe dalszą drogę odbędą komunikacją kołową.

Wylew Raby.

W godzinach popołudniowych Raba wystąpiła z brzegów, zalewając na olbrzymiej przestrzeni okoliczne pola, wioski i gościniec Zakopiański.

Już w Luboniu gościniec zalany jest miejscami płynącą falą. Olbrzymia rzeka zrównała się poziomem wody z gościniec, zalewając szosę w miejscach niższych. Tak naprzykład w samym środku Lubienia przejeżdżać trzeba szosą przez wodę głębokości około pół metra. Dalej w stronę Krakowa jest jeszcze gorzej. Gościniec urywa się miejscami zupełnie gubiąc się w bezmierze potoków wody. Fale zalewające cały dobytek ludzi i niosące olbrzymie pnie drzew wyrwane wraz z potwornymi korzeniami, pędzą z szalona szybkością, przelewając się zwartym potokiem przez gościniec zakopiański.

W jednym miejscu, w okolicy Peimia, olbrzymia fala zalała całkowicie gościniec, który zniknął zupełnie na terenie kilkuset metrów pod powierzchnią rozszalałego żywiołu.

Okoliczne drobne strumyki i strumyki górskie zamieniły się na olbrzymie rzeki wpadające z szalonym hukiem do morza wody, pędzące niebывалym pędem i unoszące na grzbietach parumetrowej wysokości fal cały dobytek i wiele nieszczęśliwej ludności.

Niektóre tereny znikły zupełnie z powierzchni ziemi, zgubione pod morzem wezbranej wody.

Groźba rewolucji nad Kalifornią.

STAN OBLĘZENIA — ROZRUCHY.

San Francisco. — Strajk generalny, jaki wybuchł w poniedziałek w San Francisco i w wszystkich większych miastach Kalifornii, objął ogółem przeszło 150.000 robotników.

Wobec groźby poważnych rozruchów gubernator Kalifornii zawiesił na całym krajem stan oblężenia.

Prez. Roosevelt natychmiast przerwał swój urlop i znajduje się obecnie w drodze do San Francisco, gdzie będzie usiłował zlikwidować strajk swoim osobistym autorytetem. Przybycie prez. Roosevelta do San Francisco spodziewane jest w poniedziałek wieczorem.

W niedzielę doszło już w różnych miastach do ostrych starć strajkujących z gwardją. W Oakland 14.000 demonstrantów zwartym pochodem przeszło przez ulice miasta, przycem wystawy wszystkich wielkich sklepów w śródmieściu zostały zdemolowane.

Dopiero przy użyciu broni palnej udało się gwardji i policji rozprószyć demonstrującą tłumy.

Również stolica filmu Hollywood ogarnięta została ruchem strajkowym.

Wśród artystów filmowych panują nastroje paniki. W dniu wczorajszym można było zaobserwować masowe wyjazdy personelu poszczególnych wytwórni filmowych.

Dyrektorzy, operatorzy, aktorzy, ślasiści — wszystko w największym popochu opuszczało miasto, w kierunku na wschód, w obawie przed rozruchami.

Panikę potęgowały pogłoski o planowanym rzekomo przez strajkujących marszu na Los Angeles i dzielnicę filmową Hollywood.

Letnia stolica Kalifornii, która jeszcze do soboty przepelniona była tłumami turystów i letników z całej Ameryki, w ciągu niedzieli całkowicie opustoszała.

Nowy Jork. — Słery gospodarze wyrażają obawę, że strajk generalny w San Francisco przyczyni się do zaostrenia sytuacji strajkowej w całym kraju.

Posępny nastrój, z jakim opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych obserwuje strajk w San Francisco, nie jest przesadzony, jeśli uwzględni się alarmujące wiadomości, jakie nadchodzą z innych miast portowych i centrów przemysłu.

W Portlandzie (Oregon) uległa sytuacji dalszemu zaognieniu. Powszechnie liczą się tam z proklamowaniem strajku generalnego. W Houston (Texas) zastrzelono, w czasie demonstracji strajkujących robotników dokowych, trzech murzynów. Z Birmingham (Alabama) donoszą o proklamowaniu przez robotników tekstylnych strajku w całym stanie Alabama.

W poniedziałek zapanowała niesamowita cisza w San Francisco.

Władze poczyniły najrozsądniejsze przygotowania, celem zapobieżenia rozruchom i zapewnienia pokoju. Życie handlowe zamarło.

Wszystkie tramwaje stanęły, wszystkie lokale zabawowe, teatry itd., są zamknięte.

Wszystkie restauracje są zamknięte z wyjątkiem dziewiętnastu lokali, wyznaczonych przez komitet strajkowy do stołowania ludności, która się zwykle stołowała w dwu tysiącach — prawie — lokalach restauracyjnych w San Francisco.

Brak żywności rozciąga się na dalszą okolicę miasta, odcięta od świata zewnętrznej przez liczne kordony posterunków strajkowych, które powstrzymują samochody, wiozące żywność.

Oddziały policji, zaopatrzonej w karabiny maszynowe, eskortują karawany samochodów ze środkami żywności przez linie posterunków strajkowych.

W mieście przyszło już do różnych wykroczeń. Tłum napadał na składy żywności, które podwyższyły ceny.

Pułk piechoty w Los Angeles otrzymał rozkaz natychmiastowego wyruszenia na teren strajku.

Do San Francisco wysłano z Las Minas także oddział artylerji z armatami o kalibrze 7,5 cm., kilkanaście czołgów z karabinami maszynowymi.

Liczba gwardji narodowej w poniedziałek wieczorem dojdzie do 6 tysięcy ludzi.

W poniedziałek doszło już do licznych zajeść.

Tłum plądrował sklepy z żywnością w różnych stronach miasta. Około 50 ludzi wdarło się do rzekomego lokalu komunistycznego w Haywardzie, wyrzuciło na ulicę urządzenia i zniszczyło je.

TELEGRAMY

POWOŁANIE DAWNYCH ŻOŁNIERZY FRONTOWYCH.

San Francisco. — Szef policji w San Francisco powołał dawnych żołnierzy frontowych do wzmocnienia liczby policji. Ze względu na wielki natłok ludzi, chcących się ubezpieczyć przed strajkiem i rozruchami, podniosły towarzystwa asekuracyjne premje trzykrotnie.

TAKŻE W NOWYM JORKU MOŻE WYBUCHAĆ STRAJK.

Nowy Jork. — Prezydent Seafarer, do którego należy sześć związków zawodowych robotników portowych, oświadczył, że także w Nowym Jorku grozi strajk robotników portowych, jeśli się okretnicy

nie zgodzą na rokowania z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie zarobków, czasu i stosunków pracy.

Już we wtorek odbędzie się głosowanie związków zawodowych nad strajkiem generalnym.

Strajk ten może objąć 15 tysięcy robotników.

KOMINTERN WZYWA DO POPIERANIA STRAJKU.

Moskwa. — Sytuacja strajkowa w San Francisco budzi w Moskwie wielkie zainteresowanie. Amerykańska sekcja Kominternu wydała odezwę, w której wzywa robotników do dalszego popierania strajku.

Po przemówieniu Hitlera

Opinia prasy francuskiej.

Paryż. — Przemówienie kanclerza Hitlera było niespodzianką dla opinii francuskiej, która, zgodnie z doniesieniami prasowymi, oczekiwała, iż Hitler w pierwszym rzędzie poruszy zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej. Koreспondenci berlińscy donieśli, że Hitler sprzecywie oferty, poczynione niedawno przez Hessa i zapewnie powrót Niemiec do Ligi Narodów.

Dzienniki podają w dłuższych wyciągach mowę Hitlera, zaopatrując ją krótkimi komentarzami, w których podkreślają, iż kanclerz Rzeszy niewątpliwie odniósł sukces wśród swego audytorjum, wyrażając jednak żal, że poza obro na swoich czynów Hitler nie poruszył w mowie ani słowem istotnego położenia Rzeszy niemieckiej. Tymczasem — twierdzi „L'Intransigeant" — jedynym istotnym zagadnieniem, którym naprawdę interesuje się naród niemiecki, jest sprawa możliwości rozwiązania kryzysu politycznego, a więcej jeszcze ekonomicznego. Kanclerz nie powiedział, czy ma wypracowany w tym kierunku plan, zagadnienie nie przestało istnieć.

D'Ormesson w „Figaro" zwraca uwagę na ton przemówienia, wypowiedzianego przez człowieka, stojącego na czele rządu. Kanclerz Hitler, wyjaśniał swą ją politykę i uzasadniał surowe środki represyjne z namietnością i nerwowością, która w normalnych warunkach nie odpowiada cechom męża stanu. Wobec tego należy „sobie zadać pytanie, dokąd zmierzają Niemcy i dokąd zmierzają Europa?

OLBRZYMA TRANSAKCAJA ZBROJENIOWA MIĘDZY SOWIETAMI A WŁOCHAMI.

Rzym. — „Tevere" donosi o zakończeniu rokowań w sprawie zamówień materiałów wojennych przez Rosję we Włoszech.

Z najpewniejszego źródła słychać, że chodzi tutaj o zamówienie ciężkiej artylerji, samochodów pancernych i karabinów maszynowych.

Mówi się także przytem o zamówieniu czterech cięższych krążowników i czterech kontrtorpedowców dla floty sowieckiej.

WAKACJE PANI DOLLFUSSOWEJ W WILLI MUSSOLINIEGO.

Wiedeń. — Małżonka kanclerza Dollfussa wyjechała wraz z dziećmi na prośzenie Mussoliniego do Rizzione, gdzie w willi szefa rządu włoskiego spędzi pewien czas. Kanclerz Dollfuss odprowadził swoją małżonkę aż do Karyntji, poczem wybrał się w drogę powrotną do Wiednia.

Kanclerz Dollfuss wyjedzie do Rizzione dopiero z końcem lipca.

Niemcy odpowiedziały odmownie

na projekt „Locarna Wschodniego". Wiedeń. — Wedle informacji z kół dobrane poinformowanych nie udzielił rząd niemiecki narazie definitywnej odpowiedzi na francusko-angielski projekt paktu wschodniego.

Niemcy nie chcą wiązać się narazie tym paktem, nie widząc korzyści dla siebie.

Jest bardzo prawdopodobne, że niemiecki urząd dla spraw zagranicznych ze chce wprawier zasięgnąć informacji ze strony Anglii, domagając się przy tej sposobności równouprawnienia dla Niemiec.

DEMARCHE AMBASADORÓW WŁOSKICH.

Wiedeń. — Wedle doniesień prasy tutejszej z Rzymu, Mussolini wydał przedstawicielom dyplomacji Włoch w Berlinie i w Warszawie polecenie wyłuszczenia rządom niemieckiemu i polskiemu powódów, które skłoniły go do aprobaty i poparcia francuskiego projektu paktu gwarantacyjnego Mussolini jest zdania, iż ten planowany pakt zagwarantować mo

że pokoi i bezpieczeństwo, doprowadzając nawet i do redukcji zbrojen.

W JESIENI WPROWADZONE BĘDĄ KARTKI NA CHLEB W NIEMCZACH?

Londyn. — Agencja Reutersa donosi z Berlina, iż w tamtejszych kołach handlowych tudzież wśród szerokiej rzeszy publiczności mówi się o tem, że napóźniej w jesieniu b. r. „zmarływchwał” mają w Niemczech kartki na chleb. Będą one smutnym przypomnieniem ponurej doby wojennej.

Podobno zbiory w Niemczech wypadną w tym roku fatalnie, dlatego też nie da się uniknąć wydzielenia na porcję pieczywa, przy wypieku chleba wmięszana będzie do mąki mąka kartoflana. Podobno wypiekać się będzie również chleb z mąki kukurydzianej.

KATASTROFALNE ZAWALENIENIE SIĘ WIEŻY RATUSZA W OPOLU.

Opcle. — W niedzielę wieczorem zawaliła się w Opolu górna część wieży ratuszowej, wysokości na 60 metrów. Wieża, która w ostatnich dniach naprawiano i podparto, runęła w stronę południowo zachodnią. Część gruzów padła na ulicę. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł szkody.

Kłęska powodzi w Japonji

19 tysięcy domów pod wodą.
Londyn. — Z Tokio donoszą że ustalo na liczba ofiar katastrofy powodzi w północno-zachodniej części kraju wynosi 200 zabitych i 500 zaginionych, z których większość niewątpliwie utonąła.

19.000 domów znajduje się pod wodą. Straty materialne wynoszą przeszło 10 milionów jen.

Powódź wyrządziła szkody w trzech okręgach. 32 wsi zostały zniszczone. 200 domów, 42 mosty i 8 elektrowni uległo całkowitemu zniszczeniu. Połączenia komunikacyjne zostały przerwane.

Deszcze ulewne trwają w dalszym ciągu.

Zniżka cen cukru.

Warszawa. — Od kilku dni ukazuje się zapowiedzi obniżenia ceny cukru, jako dalszy etap obniżki cen artykułów skartelizowanych. Podawano, że zapada decyzja o potaniu cukru, sprzedawanego na rynku wewnętrznym. Sprawa obniżenia cen cukru jest faktycznie przesądzoną. Obecnie toczą się pertraktacje między związkami przemysłu cukrowniczego dla ustalenia nowego cennika. Zamierzonym jest obniżenie ceny cukru ze 138 zł. za 100 kg. na 118 zł. Nowy cennik cukru wejść ma w życie z d. 1 października.

Przypominie należy, że obniżka cen cukru postanowioną została na skutek porozumienia zainteresowanego przemysłu z ministerstwem przem. i handlu już 6 miesięcy temu, z tem, że wprowadzona ona zostanie w życie równocześnie z rozpoczęciem nowej kampanji cukrowej.

ZBIORY W LUBELSZCZYNIE ZAGROŻONE DESZCZAMI.

Lublin. — Od trzech dni trwają nad Lublinem i woj. lubelskim niestanne ulewne deszcze. Ze wszystkich stron województwa nadchodzą alarmujące wieści o zagrożeniu zbiorów. W wielu miejscach żyto w kłosach zaczyna kiłkować. Padające w dalszym ciągu deszcze sędzi ludność z niepokojem.

Program przyjęcia braci Adamowiczów w Łodzi.

Łódź. — Zgodnie z zapowiedzią we wtorek o godz. 11.30 na lotnisko w Lublinku przylatują bracia Adamowicze, zdobywcy Atlantyku. Będą oni gośćmi m. Łodzi, oraz Aeroklubu łódzkiego. Niezależnie od nich specjalnym samolotem komunikacyjnym przybędzie żona Adamowicza p. Elżbieta Adamowicza.

Wobec tego, iż w Inowrocławiu w czasie zlotu gwiazdowego samolot Adamowiczów został uszkodzony, bracia Adamowicze przylecą na samolocie wojskowym. Gdyby samolot Adamowiczów do tego czasu został naprawiony, będzie on pilotowany przez innego lotnika i wylądował również na lotnisku w Łodzi.

Po uroczystym powitaniu Adamowiczów przez władze i delegację na lotnisku w Łodzi, lotnicy w ukwieconym samochodzie udadzą się do miasta wraz z korowodem samochodów, który przyjeżdża z szosą Pabjanicką i Piotrkowską na Pl. Wolności. Na czele korowodu pojedzie samochód policyjny, oraz miejski z kom. inż. Wojewódzkim. W trzecim samochodzie będą bracia Adamowicze. Uroczys-

tość powitania zwycięzców Atlantyku przez przedstawicieli miasta, odbędzie się w gmachu zarządu miejskiego. Poza tem przewidziana jest wizyta braci Adamowiczów w urządzie wojewódzkim, wieczorem zaś bankiet w restauracji „Tivoli”.

CO ZWIEDZA Dziennikarzy POLSCY z AMERYKI?

Warszawa. — Dnia 18 bm. przybywają na pokładzie statku „Pułaski” do Gdyni przedstawiciele dziennikarstwa polskiego w Stanach Zjedn. A. P.

Będą oni jak wiadomo, brali udział w zjeździe polaków z zagranicy. Przyjeżdżają jednak wcześniej, aby zapoznać się gruntownie z Polską i aby nawiązać kontakt z dziennikarstwem polskiem. Pobyty ich potrwa w Polsce niemal 3 tygodnie. Po zwiedzeniu Gdyni dziennikarze przy-

Zgon ś. p. ks. prałata Michała Ciesielskiego

Wczoraj wieczorem nadeszła z Krakowa żałobna wieść o zgonie ś. p. ks. prałata Michała Ciesielskiego.

Popularna, znana powszechnie w naszym mieście postać czcigodnego kapłana,



Ś. p. ks. Michał Ciesielski, Magister św. Teologii, prałat domowy Jego Świątobliwości, kanonik honorowy Kapituły Katedralnej, rektor kościoła Im. Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie, senior księży prefektów i profesor Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie.

na, rektora kościoła Im. Najświętszej Maryi Panny i profesora Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza, już od kilku miesięcy zniknęła z życia Częstochowy. Po drugim, lekkim ataku paraliżu prawej połowy ciała w dniu 15-ym marca r. b. ks. prałat odwieziony został w dn. 10-ym kwietnia r. b. do Krakowa do szpitala braci Bonifratrów na kurację. Niestety, nie pomogli wszelkie wysiłki lekarzy, po trzecim ataku gaśl już powoli i w dn. 16-ym b. m. o godz. 8-jej wiecz., opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem.

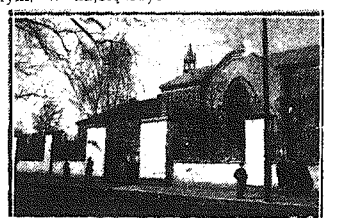
Ks. Michał Ciesielski urodził się w r. 1870 we wsi Kozia - Góra, powiatu Kutnowskiego. Do gimnazjum uczęszczał w Płocku do roku 1889, w tym to roku wstąpił do Seminarium Włocławskiego. Po trzech latach przeszedł do Akademii Duchownej w Petersburgu. Pierwsze święcenia otrzymał w r. 1890, a diakonat i święcenia kapłańskie w r. 1893 z rąk J. E. ks. Biskupa Beresiewicza, zostając przeznaczony na wikariat w parafii Kowal, gdzie pozostawał półtrzecia roku w czasie grasującej tam podówczas

ś. p.
JAN LEŚNIEWSKI
HANDLOWIEC
opatrzony św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 18 lipca 1934 r. przeżywszy lat 29.
Wyprowadzenie drogiem nam zwłok z domu żałoby przy ul. Bór 25 nastąpi dn. 18 lipca b. r. t. j. w środę o godz. 16 do kościoła parafialnego św. Rodziny, skąd po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.
Msza święta za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w kościele katedralnym w czwartek, t. j. dn. 19 lipca o godz. 8 rano.
Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych pograżona w głębokim smutku
Rodzina.

będą do Warszawy dnia 19 bm, rano i po zostaną tutaj do 22 bm.

W dniu 22 bm. wyjadą goście na wycieczkę krajoznawczą po Polsce, a mianowicie do Poznania, Częstochowy, Katowic na zwiedzenie okręgu przem. górnośląskiego, dalej do Zakopanego, i t. d.

cholery. Z Kowala tranżlokowany do Kalisza w r. 1895 do kolegiaty i zarazem parafii Najśw. Maryi Panny. W r. 1899 ponownie studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu i ukończył ją z odznaczeniem, uzyskując stopień Magistra Teologii. W czasie wakacji, otrzymał administrację parafii w Gątczyźnie pod Petersburgiem, przechodził zarłąk o pogrzeb żony generała dworcowej ochrony, katolicyzmi, której urządził pogrzeb katolicki wbrew sprzeciwom 30-tu popów. Po ciężkich prześlaciach uzyskał sympatię generała, który potem w 1905 r. ułatwił sprawę wydzielenia kościołka Im. Najśw. Maryi Panny w Częstochowie przy gimnazjum rosyjskiem z własności Okręgu Naukowego. W r. 1903 otrzymał prefekturę w Częstochowie i następnie rektorat kościołka Im. Maryi, zamkniętego zarządzaniem władz zaborczych. Dzięki staraniom i zabiegom zdołał odnowić cały kościółek. Od chwili przybycia do Częstochowy przez lat 30 do czasów ostatnich nie ustawał w pracy rektora i prefekta, wychowując w gimnazjum kilka pokoleń. W r. 1912 otrzymał kanonję honorową kaliską, w r. 1917 mianowany został senjorem księży prefektów w Częstochowie, a w r. 1918 — wizytatorem szkół m. Częstochowy w przedmiocie religij i sędzią prosynodalnym. W najcięższych chwilach umiał z



Kościółek Im. Najśw. Marii Panny przy I Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza.

władzami szkolnymi współdziałał na dobro przedmiotu religij i ogólnego nauczania i wychowania młodzieży.

Ś. p. ks. prałat Michał Ciesielski całą swoją żoźną działalnością i całym swoim życiem w ciągu długich lat 30-tych zniósł się z Częstochową i jej społeczeństwem, które też wieść o zgonie okrywa żałobą, budząc serdeczne współczucie.

Niechaj zasłużonemu kapłanowi i profesorowi ziemia lekka będzie!

O dniu i miejscu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

KRONIKA

Częstochowa
1
Lipca

Dziś — Aleksiego w.
Jutro — Szymona z Lipn.
Wschód słońca o godz. 3.49
Zachód — 19.51
Kalendarz historyczny:
Obalenie Smoleńska przez
Moskwę w 1633 r.

— Nabożeństwo ku czci św. Wincentego a Paulo. Zarząd Konferencji Pań św. Wincentego przy parafii św. Rodziny prosi nas o zaznaczenie, że dnia 19 b.m. w czwartek, o godz. 9-jej rano odbędzie się w katedrze nabożeństwo ku czci św. Wincentego a Paulo, na które zaprasza członkinie Konferencji Pań i biednych wspomaganych przez Konferencję.

— Komisja do badania stanu ogrodów w Częstochowie. Z polecenia Województwa Kieleckiego została wyznaczona przez Tymcz. Zarząd Miasta komi-

sja lustracyjna na m. Częstochowę, celem zbadania stanu zdrowotnego upraw ogrodniczych. Komisja rozpoczęła urzędowanie w dniu 13 bm. i będzie sporządzała cały szereg protokołów karnych na tych właściwościach ogrodów, w których stwierdzi mszycę welnistą, osty, mlecze i t. p.

Zniżka cen chleba

Wczoraj w wieczornych godzinach na wszystkich prawie wystawach sklepowych piekarń w naszym mieście ukazały się kartki, głoszące, że od dziś, to jest od wtorku 17 bm., chleb biały z luksusowej mąki sprzedawany będzie po cenie 44 groszy za bochenek wagi 2 kilogramy.

Obniżka cen chleba nastąpiła w związku z znacznym potaniem mąki. Czekaemy więc na jednolite ustalenie cen

chleba, gdyż w niektórych piekarniach ceny za bochenek wynoszą 45 groszy.

— Pociąg popularny do Gdyni. Zw. zek Rezerwistów w Częstochowie urz. da w dniu 27 bm. wycieczkę do Gdyni. Dla wycieczki tej zostanie uruchomiony specjalny pociąg z Częstochowy. Cena biletu w obie strony 16 zł. Uczenni wycieczki korzystają z całego szeregu udogodnień i ulg. Blższych informacji udziela sekretariat Zw. Rezerwistów (Dąbrowskiego 9).

— Rejestracja pojazdów mechanicznych. W sobotę, dnia 21 bm., o godz. 8 rano w lokalu szkoły Kierowców samochodowych przy ul. Narutowicza 13 odbędzie się rejestracja pojazdów mechanicznych przed wojewódzką komisją.

— Zbiórka na R. T. P. D. W dniu 24-g czerwca r. b. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Odc. w Częstochowie urządziło zbiórkę uliczną, która dała z 291 gr. 29. Koszta zbiórki jak znaczki szpilki, lak i papier wyniosły zł. 22 gr. 0. Przetę czystego dochodu osiągnięto z 269 gr. 27, którą to sumę w całości przeznaczono i użyto na kolonie letnie prowadzone przez Towarzystwo we wsi Grudzisko, gm. Kamyk.

Nierozważna sensacja

Kto naprawi wyrządzoną krzywdę i zrehabilituje uczciwych ludzi?

Jak donosiliśmy, prasa zamiejscowa i niektóre pisma miejscowe nazbyt pochopnie podały wiadomości o pobycie w ub. wtorek bohaterów zdobycwców Atlantyku braci Adamowiczów w Częstochowie na Jasnej Górze.

Wiadomości, jak to natychmiast stwierdziliśmy, była nieprawdziwa, w dniu tym bowiem gościła tylko na Jasnej Górze grupa 15-tu oficerów, odkomenderowanych do kolejnictwa. Powracając z Łaz w towarzystwie dwóch kolejarzy, instruktorów służby ruchu, wycieczka po południu wstąpiła na 2 godziny do Częstochowy i odciechała do Warszawy. Uczestników wycieczki kolejowej, pomimo wyraźnych zaprzeczeń, wzięto za Adamowiczów, podających im incognito.

Zdawałoby się, że po wyjaśnieniu całej przykra sprawa ucichnie, tymczasem sensacyjna prasa zamiejscowa, rozpisując się w dalszym ciągu na ten temat, zamieszciała fotografie owej wycieczki kolejowej na wałach klasztornych i rozpięła się szeroko, że są to oszuści, podszywający się pod osoby braci Adamowiczów, że w Częstochowie wydłuzili składki, że grasują już w Łodzi i t. d. — Oczywiście wszystkie te plotki wyszane były z palca, dziś już bowiem wszystkie pisma odwołują swe wiadomości, bądź też częściowo podtrzymują wersje o jakiejś znów innej parze oszustów, podszywających się pod nazwiska braci Adamowiczów. Słowem, skutkiem pogoni za tanim sensacją zapanował chaos, władze policyjne wdrożyły dochodzenie, a sprawa znajdzie się w rękach prokuratora wojskowego, do którego zwrócił się w Warszawie oficerowie — uczestnicy wycieczki kolejowej na Jasnej Górze.

Warszawska zaś Dyrekcja Kolejowa, w pismach, które zamieszczyła fotografię „oszustów” z sążnistymi opisami, ogłasza następujący komunikat:
„Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie stwierdza, że zamieszczone obok artykułu zdjęcia przedstawiają grupę oficerów W. P., odbywających praktykę kolejową, która udatła się w towarzystwie 2-oh pracowników P. K. P. do Łaz i Częstochowy w celach służbowych i że łożenie tej fotografii z artykułem polega na nieporozumieniu”.

Oto co narobiła niezdrowa żądza sensacji. Zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób naprawi się teraz tak strasznie pokrzywdowanym na opinii oficerom W. P. najniebezpieczniejszą wyrządzoną krzywdę?

— Zmiana przepisów towieckich. Ministerśtwa rolnictwa i reform rolnych wydał dwa rozprządzenia uzupełniające i zmniejszające częściowo przepisy o ochronie zwierzyny.

Zgodnie ze zmianami, wprowadzonymi

przez te porządzenia, czas ochronny dla dzików trwa od 1 marca do 30 czerwca, dla zbków od 1 lutego do 31 października. Dla ońców od 1 lutego do 31 grudnia. Dla sarn, kóz, usłono, czas ochronny w woj. pomorskim i pomorskim od 16 października do 31 maja, w woj. krakowskim, łowickim, stanisławowskim i tarnobolskim od 1 lutego do 31 maja, w woj. poznańskim od 1 lutego do 31 października, w woj. wielkopolskiej, nowogrodzkiej i poleskiej od 1 lutego do 31 października, w woj. poznańskiej od 1 lutego do 15 października. Dla bażantów, kogutów ustalono czas ochronny na okres od 1 lutego do 15 października, dla dzików kaczek (samicy i młode) oraz innego ptactwa wodnego i błotnego od 1 stycznia do 15 lipca.

Ulepszenie nawierzchni dróg pod Częstochową. Ministerstwo komunikacji przystąpi do reperacji dróg i w najkrótszym czasie odda je do użytku publicznego. Ulepszona zostanie szosa na szlaku Będzin — Częstochowa, szczególnie na odcinkach pod Częstochową i Będzinem. Odcinki te będą posiadać nawierzchnię z doskonałego materiału, jakim jest klinkier.

Projekt utworzenia Izby Pracy. Opracowywany jest obecnie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia Izby Pracy, analogicznych do izb rzemieślniczych, izb przemysłowo-handlowych i t. d.

Zadaniem Izby Pracy będzie przedstawicielstwo i obrona interesów robotników i pracowników umysłowych, zapewnienie im współuczestnictwa w życiu gospodarczym, starania o polepszenie warunków pracy i bytu, współdziałanie z władzami państwowymi w zakresie wszelkich spraw, dotyczących świata pracy i t. d.

Z Sądu Grodzkiego.

Ukarana chciwość sąsiada. Ignacy Bańtor ze wsi Dźbów stanął wczoraj przed sądem Grodzkim oskarżony o przywłaszczenie cudzego konia.

Cała sprawa nie miała by epilogu w sądzie, gdyż Ociepa, właściciel konia, miał więcej lekkie uosposobienie. Mianowicie będąc winien sąsiadowi Batorowi 12 złotych, a nie mając oddać, zwrócił się do niego z propozycją wypożyczenia konia do robót wiosennych za ową sumę. Sąsiad Bańtor chętnie przystał na podane sobie warunki, lecz po uływie terminu wyjazdowi właścicielowi, że koń okazał się niezadowolony i sumy należnej jemu nie oddał, wobec czego Ociepa, chcąc otrzymać konia, powinien dopłacić mu za niego 12 zł, Ociepa jednak miał dosyć sąsiedzkiego wyzysku i wniósł skargę do sądu.

Tłumaczenia chciwego Batorowego nie pomogły — i sąd skazał go za uisłownienie zatrzymania konia — na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku.

Ceny jaj. Skutkiem zmniejszonej podaży na rynek krajowy, ceny jaj w czerwcu w porównaniu z miesiącami wiosennymi poprawiły się. W drugiej połowie czerwca ceny wszelkie się wprawdzie obniżają, kupcy wszakże sądzą, że jest to znikła chwilowa. Liczyć się bowiem należy z robotami polnymi, zwłaszcza żniwami, które się w wielu okolicach naszego kraju już rozpoczęły. A że producentami tego artykułu w ogromnej większości są gospodarstwa włościańskie, których produkcja jest nieznaczna, przeto konsumpcja w gospodarstwach tych w okresie pільnych robót znacznie wzrosła. Pociągnie to oczywiście spadek podaży, a więc i wzrost cen. Liczyć się wszakże należy ze znacznymi zapasami, których likwidacja skutkiem utrudnionego eksportu łatwa nie będzie.

Wywożono jaja prawie wyłącznie do Czechosłowacji i Włoch, dla celów konserwacji, przy cenach nader zmierzających. Na uwagę zasługuje projekt przemianowania wywozu, z którym wystąpił Polskiwiąz Bekonowy. Projekt przewiduje duże zróżnicowanie wypłacanych premij. Przyjmując za 100 normalną premję za jaja świeże i czyste, projekt przewiduje jej podniesienie jej aż do 175 za jaja wyższej jakości i wagi i obniżenie do 50 za małe i brudne. Niewątpliwie realizacja projektu przyczyniłaby się do podniesienia jakości wywozonych jaj.

W Warszawie za skrzynię 24-kopową płacono loco skład odbiorcy początkowo 72—80 zł., później 70—78 zł. Jaja wybierane płacono drożej. Związek Spółdziel-

ni Mleczarskich i Jajczarskich płacił swym dostawcom 1,20 zł. za 1 kg.

Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 17 na 18 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44 — **Nieudany handel kmiotką.** Ubogi rolnik ze Staro-Krzepic Władysław Kołtę, chcąc powiększyć swe skromne fundusze usiłował rozpoznać handel sacharyną, którą sam przemycał z Niemiec. Nie posiadając jednak odpowiedniej wprawy wpadł w ręce Straży Granicznej w chwili, gdy udawał się do Krzepicy na targ z większą ilością tej „słodczyzny”. Znajdującą się przy nim i ukrytą sacharynę w domu skonfiskowano.

Ostrzeżenie. Ostrzega się publiczność przez osobnikami — oszustem, podającym się za Jerzego Zucha, delegata Komitetu Mickiewiczowskiego z Nowogrodka, przyjmującego nieprawnie należności dla tegoż Komitetu, oraz zamówienia na książki. W razie zgłoszenia się takiego oszusta należy go zatrzymać i natychmiast oddać w ręce policji, ewentualnie wskazać go policjantowi.

Napad kobiety z brzytwą w rękę.

Las Brzeziński w ub. niedzielę między 20 — 21 godziną był widownią niesamowitej walki dwóch kobiet, Błaszak Anna po sprzeczce napadła z brzytwą w rękę na swoją koleżankę Rusin Otylię, usiłując napastowanej pederzać gardło. Wywiązała się straszna walka b życie. Jednak w ostatniej chwili udało się Rusinównie wyrwać z rąk rozbestwionej kobiety i zbiec do Częstochowy. Za uciekinierką podążyła również i Błaszakówna lecz tutaj Rusin Otylię, czując się bezpieczniejszą, wskazała policjantowi Błaszakównę, opisując całe zajście.

Krwiożercza i nieopanowana, Błaszak Otylię została zatrzymana. Tęm nieporozumienia była zemsta osobista,

— **Śmiała i bezczelna kradzież.** Puchła Jan z Łobodna zameldował policji o skradzeniu mu z kieszeni palta 1,178 zł, zegarka męskiego oraz zapalniczek. Potrzebowany oblicza poniesioną stratę na 1,220 złotych. Sprawcy kradzieży narazie nie ustaleni.

W archiwum złodziejskim. Tut. Wydział Śledczy dnia 13 b. m. w czasie rewizji dokonanej u znanego złodzieja Trajbaskiego Józefa ul. Nadzeczna 86, między innymi zakwestjonował: zegarek budzik, kształtu kwadratowego wytwórni „Zenith” z firmą Glicnera, na cyferblacie z zatartym Nr. kontrolnym. Zegarek dąski nielkowy na pasku, o białym cyferblacie z sekundnikami do dwunastej koloru złotego, a nad temi od godz. 13 do 24 mniejsze cyfry koloru niebieskiego, zegar używany przy samochodach z napisem „Jaeger” 8 jour. Zegary te pochodzą z kradzieży na szkodę dotychczas nieustalonych poszkodowanych, którzy mogą zgłaszać się do oberżenia do tut. Wydziału Śl. w godzinach od 9 do 11-ej.

Pożary w powiecie. Dnia 16 b. m. o godz. 22.30 we wsi Skowronów gm. Potok Złoty, w zabudowaniach Pietrzaka Romana powstał pożar, który strawił dach słomiany nad chlewami i domem murowanym, oraz stodołę i szopę wraz ze słomą. Nadto spaliło się 50 kur i pies będący wówczas na uwięzi. Straty wynoszą 1000 zł. Pożar powstał z zaproszenia ognia. Wypadku z ludźmi nie było.

Dnia 15 b. m. o godz. 24, we wsi Koponiska w zabudowaniach Jędryki Antoniego wybuch pożar, który strawił stodołę i obórę murowaną, kryte słomą. Następnie przenósł się na stodołę i obórę z drzewa, króte słomą, własność Jarosza Franciszka, które sponęły doszczętnie. Straty narazie nie ustalone. Przyczyna — zaproszenie ognia z papierosa.

Kronika sportowa

Z występu kolarskiego o mistrzostwo Polski. W ub. niedzielę został rozegrany w Katowicach występ o mistrzostwo Polski na dystansie 150 km. Od samego rana zarolło się w Katowicach od różnorodnych kolarzy, biocyklistów udział w występie. Na start stanęła elita szosowców polskich: jak, Kielbasa, Olecki, Łazarczyk, Michałak, Włócek, Korsak-Zaleski, Wasilewski i inni. Start nastąpił punktualnie o

W jutrzejszym „Gońcu” zamieścimy pełną tabelę loterii państw.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

POLSKA I LITWA.

Kowno, 17.7. — „Lietuvos Žinios” podaje sensacyjne wieści o rzekomych wynikach konferencji posłów i senatorów z grupy regionalnej wileńskiej B. W. R., która odbyć się miała przed kilku dniami w Druskinikach, gdzie przebywa, b. premier A. Prystor.

Dziennik kowieński podaje dość fantastyczne projekty, jakoby ustalone na tej konferencji, dotyczące zaś propozycji polskich względem Litwy.

Ryga, 17.7. — Z Kowna donoszą, że przybyli tam redaktor „Słowa” Mackiewicz, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego Ludomir Ślędzinski i literat Wyżomierski.

PIERWSZA WIZYTA POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ W NORWEGII.

Oslo. — Do Oslo zawinęła eskadra polskich statków wojennych, złożona z o. R. P. „Wilja” oraz trzech łodzi podwodnych pod dowództwem komandora ppor. Pławskiego. Jest to pierwsza wizyta polskiej floty wojennej w Norwegii.

Komandor ppor. Pławski w towarzystwie posła R. P. w Norwegii ministra Neumana złożył w dniu wczorajszym obrotnej wizyty, a mianowicie ministrowi szery narodowej, dowódcy floty oraz kometantowi twierdzy Akershus.

Cała prasa norweska podkreśla doskonały wygląd oraz postawę polskich marynarzy.

Ruch pociągów

WSTRZYMANY Z KRAKOWA DO KRYNIC I ZAKOPANEGO.

Kraków, 17.7. — Po północy ogłoszono doniesienie następujące: Z powodu

godz. 9.30 z placu Rostka w Katowicach. Zawodnicy w liczbie 85 ruszyli z wariata masą w kierunku Mikołowa. Szalone tempo z miejsca sortuje stawkę kolarzy, tak, że już na piątym kilometrze pomyka czołwka, złożona z trzydziestu kolarzy. Silne tempo zmusza do kapitulacji wielu zawodników, tak, że po kilku km. na czoło wysuwają się Łazarczyk, Ligon, Kielbasa, Wasilewski, Olecki, Hadryś i Rurański. Na dalszym km. następują nowe przegrupowania. Ostatecznie nie ma wpeada nie notowana w dziejach kolarstwa polskiego grupa 24 kolarzy, rozgrzywaną finiszem, dochodzących do 60 km. na godzinę dwuścig. Ostatecznie pierwszy wpada Olecki, drugi Rurański i Kielbasa oraz cała grupa złożona z 20 zawodników. Należy zaznaczyć, że częstochowianin Łazarczyk Bolesław spisał się zwycięście, padając tylko o metr za zwycięzcą. Cała czołwka wpada dosłownie o jedynym czasie. Klasyfikacja zawodników nasuwa się trudności, gdyż nie byli przygotowanymi na to, żeby aż 24 wpadło naraz na metę. Na starcie stanęło 85 kolarzy, bieg ukończyło ponad 70. St. Lich.

Unja (Sosnowiec) — Brygada 3:2 (2:1). Brygada polechała jakdyby w paszeczce tła na porażkę — tak wydawało się przed meczem. Tymczasem stało się inaczej, częstochowianie nie tylko nie dali się rozgromić, ale omal sami czyny wyszli zwycięscy. Niestety pech, ten niedługożny towarzyszy spotkał pikarskich przeważili szale na korzyść Unii. Samobójcza bramka Wilczyńskiego, kontuzjowanie Polaka, który na kwadrans przed końcem meczu musiał opuścić boisko, sprawiły, że punkty przypadły w udziale mistrzowi Zagłębia. W każdym razie jedno trzeba by stwierdzić: okazało się, że nie taki wielki straszny, jak go malują i tytuł mistrza Okręgu bynajmniej nie jest przesadzony, a nawet jako kandydata przedzi można obecnie typować Brygadę, gdyż Unja może zgubić punkty w Radomiu.

Przystępując do opisu meczu stwierdzić należy, że o ile Unia okazała się słabszą, niż w ostatecznych spotkaniach, o tyle Brygada zagrała b. dobrze. Prowadzenie uzyskuje Unja ze strzału Sloty, który dobija wypuszczoną przez bramkarza piłkę. Gra wyrównana, nieliczne przebiegi gospodarzy pewnie likwiduje Koźmin. W tym okresie następuje moment stanowiący punkt zwrotny w meczu: Wilczyński, pragnąc skierować w aut głową piłkę, pakuje samobójczo goła w sam róg bramki. Stan 2:0 salamunicy Brygadę, dopiero bramka strzelona przez Heinego daje pewne odprężenie. Po przerwie Unja ze strzału Gwóźdźa podwyższa wynik do stanu 3:1. W 30 min. następuje dramatyczny moment: Polak w przebiegu wyskakuje do główki i zderza się z interweniującym bramkarzem, Piłka cennie skierowana ładuje w siatce, jednak obaj gracze padają na ziemię, bramkarz Suwała trzymając się za usta wstaje i idzie do bramki, Polaka z zakrawawą głową znoszą z boiska i

podmocy torów kolejowych wstrzymują ruch pociągów na odcinkach: Chabówka — Zakopane, Tymbark — Nowy Sącz, Tarnów — Krynica, Muszyna — Orłów, Rzeszów — Jasło.

Biletów do stacji, leżących na tych odcinkach, kasy kolejowe w Krakowie nie wydają, jak również nie przyjmują przesyłek do przewozu.

Powódź rozszerza się

Kraków, 17.7. — Powódź w Małopolsce Zachodniej coraz więcej się rozszerza, obejmując wszystkie dopływy dolnego biegu Wisły. Ulewny deszcz pada bez przerwy od niedzieli wieczór, zwiększając groźną sytuację.

Pomoc wojskowa dąży trzema drogami. Zagrożone są najbardziej Nowy Sącz, Maków i Zembrzyce.

Komunikacja kolejowa na szlaku Kraków — Lwów została przerwana. Pociągi dochodzą tylko do stacji Biadolin. W Zakopanem stoją dwa pociągi pasażerskie, które nie mogą wyjechać. Pasażerowie w wagonach zostali zaprowiantowani.

Ofiarą powodzi dotychczas padło podobno kilkadziesiąt osób. Na miejsce katastrofy żywiołowej wyjechali: m. in. komunikacji Butkiewicz i wice-min. Bąbkowski.

Wysłano dalsze pociągi z saperami, **WYBUCH W PROCHOWNI.**

Kukareszt, 17.7. — W Otoponi w pobliżu Bukaresztu nastąpił wybuch w wojskowym składzie prochu wycofanym z użycia. Trzech żołnierzy jest rannych. Eksplozja była spowodowana rozkładem prochu, przyspieszonym przez upały.

Brygada musi grać już do końca w dziesiątkach. Mimo dookoleptowania zagraża nieraz bramce Unii, wynik jednak pozostaje już do końca niezmienny.

Z graczy, tym razem najlepszym na boisku okazał się Bielecki, celowo rozkładając piłkę i umiejętnie rozbijający akcje Unii, drugą lokatę przynależną należał kibic graczom, a więc doskonale grającemu Koźminowi w bramce, który w ładnym stylu obronił szereg groźnych sytuacji, pewnie jak zawsze parze obrońców, oraz Ruschilowi, który mając na swych barkach najlepszą część napadu Unii Dudka i Nowaka, wyszedł z pojedynków zwycięsko i nie pozwolił na strzelenie z tej strony bramki. Napad dekompletowany brakiem Florjana i Chadzika wypadł słabiej, dobrzy byli w tej linii Polak i Heine. W Unii dobrze wypadł Kopala, Komander i lewa strona napadu. Sędzia p. Sznajder z Krakowa rozstrzygnięciami swymi krzywdził Brygadę, a już specjalnie zawiązał się na Szczecelu. Widzów około czterech tysięcy.

Hakoach (Radomsko) — Blyskawica 3:2 (1:1) Hakoach zademonstrował się z dobrej strony. Najlepszy punkt goście mieli w Sandomierskim. Zawody dobrze prowadził p. Gitter. M.

OFIARY.

Na rzecz bawiacej w naszym mieście Pięćdziesiątka Niemowląt z Warszawy złożyły ofiary w naturze następujące firmy: pp. Rajszysywie — 3 kg. słoniny, pp. Pleskarczykcy 6 kg. schabu, słoniny i serdeloków, pp. Rzykiewicz 3 i pół kg. kiełbasy i kiszki, pp. Kosta pół kg. słoniny, pp. Grygiewiczcy 2 kg. chleba, pp. Rosinowcy 2 kg. chleba, pp. Brodzki 4 kg. chleba i bułek, p. Olinik 1 kg. kukury, pp. Karwisiński 1 kg. kukury, pp. Koźminscy herbatę, bezziemnie złożono kapustę i kaszę gotowaną. Rozdaniem porcji zajęły się miejscowe Sodalacie, które poszczególnym ofiarodawcom listownie serdecznie podziękowały.

POMOCNICA aptekarska z długoletnią praktyką poszukuje posady stałej względnie zastępową od z a r a z. Warunki skromne. Ofer ty do sklepu „Gońca” pod „Farmacją”. 1956

WALIZKI FIBROWE poleca wytwórnia „Fibropol”, ul. Berka Joselewicza nr. 13 (w podwórzu). 1947

PRZYBLĄKANEGO psa rasy wilczej odebrać można za zwrotem kosztów: ul. Artyleryjka nr. 22/24, u Józefa Rogoła, Zajcisz. 1960

POSZUKUJĘ mieszkania dwa pokoje lub jeden duży pokój z kuchnią, z wygodami. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Wypalczyn”. BACNOŚCI FILATELISTÓCH nadesyłno nowe znaczki — sklep „Gońca”, II-ga Aleja nr 20.

ZGUBIONO dom i dwie morgi ziemi ul. Chłopińskiego nr. 288.

ZGUBIŁA książka wojskowa wyd. imię Antoni Leskiewicz z kartą mobilizacyjną oraz portfel z pieczętami. 1195

ZGUBIONO kartę mobilizacyjną daną przez P. K. U. Cręstochowa na imię Bolesław Bednarek. 1958

ZGUBIONO pozwolenie na broń szery S. A. 157295, Nr. P. 2/D/16/34 na imię Alberta Dolta. 1933

DIPLMOWANA KOSMETYCZKA p. KAROŃSKA
delegowana przez Laboratorium Kosmetyczne „Perfection” Stefan Pikulski i Bolesław Soborski w Warszawie, dla zapoznania Pań z najnowszymi zdobyczami kosmetyki, udział w Częstochowie w Hotelu Polonia dnia 18 i 19 b. m. **BEZPŁATNYCH WSKAZÓWEK PIELEGNOWANIA CERY ORAZ ZASTOSOWANIA NOWOCZESNYCH ŚRODKÓW KOSMETYCZNYCH.**

W obozie izolacyjnym.

Wrażenia z Berezki Kartuskiej.

W socjalistycznym „Robotniku” p. W. Jaw Czarnecki opisuje swoje wrażenia z pobytu w Berezce Kartuskiej, gdzie miał możliwość, co prawda z dość odległego dystansu zobaczyć kilka szczegółów z życia obozu izolacyjnego.

Podajemy za nim opis tego obozu. „Jadąc zsozą prudańska od strony miasta widać tuż przed miastem biały parkan wysokości około 4 metrów... Parkan zakończony jest w górę dwiema kondygacjami drutu kolczastego. Parkan od dzielnicy jest od drogi linią drutu; w „korytarzu”, między parkanami i drutem przechadzają się policjanci z karabinami, na których osadzone są bagnety. Za tym parkanem mieści się obóz izolacyjny, zwany urzędowo „Miejscem odosobnienia”.

Jest to duży teren, zajmujący obszar kilku hektarów. Tuż za parkanem wznosi się duży, 2-piętrowy budynek z czerwonej cegły w stylu wybitnie koszarowym. Budynek jest obszerny, frontowa ściana liczy 32 okna na każdym piętrze, tyleż samo okien jest z tyłu. Szerokość domu wynosi 5 — 6 okien.

Prostopadłe do głównego budynku położony jest drugi dom koszarowy takiej samej wielkości. Z tyłu za koszarami jest kilka również 2-piętrowych domów drewnianych.

Przed wojną w budynkach tych stało wojsko rosyjskie, kilka lat temu mieściła się tam szkoła podchorążych rezerwy. „Miejsce odosobnienia” może pomieścić około 3,000 ludzi.

Woźnica, który wioził mnie od stacji, nie chciał jechać drogą, wiodącą obok frontowej bramy obozu... Bał się. Powie działał, że zawieszę mnie boczną drogą, obok cmentarza... Ale okoliczności sprzyjały mi i tuż za stacją zatrzymał nas jakiś rzemieślnik, wręczając memu woźnicy kosz z mięsem, przeznaczonym dla policjantów.

— Musicie to zaraz zawieźć do obozu, bo tam czekają — powiedział.

Chcąc — niechcąc, musiał chłopiec jechać obok głównej bramy i dostarczyć kosz policjantom. Skorzystałem więc z okazji i podjechałem pod sam obóz.

Przy bramie pracowała partia więźniów. Wózek stanął obok nich.

Ponieważ za d e n z policjantów nie chciał zejść z posterunku i zamieść kosa do środka obozu, więc chłopiec musiał zrobić to sam. Zniknął za parkanem na jakieś 10 minut, ja zaś przez ten czas mogłem znów przyjrzeć się, jak wyglądają owi „burzyciele porządku publicznego i bezpieczeństwa”.

Tu, tak samo, jak na zsoście, praca odbywała się pod silną eskortą policji. Jest nieomal tylu policjantów, co więźniów, jedni trzymają karabiny z bagnietami przy nodze, inni na pasie na ramieniu.

Więźniowie kopali rów i wydobyli ziemię umacniając od dołu parkan. Każdy miał w ręku kopatę. To też nie było ani jednego z posterów 50 — 60 „izolowanych”, którzyby nie pracowali z wysiłkiem. Nawet silni i przyzwyczajeni do ciężkiej pracy fizycznej chłopcy ukraińscy uginali się pod ciężarem wydobywanej ziemi. Inni zaś, z wyglądu „inteligenci”, wafli i pozbawieni muskułów oraz chuderlawi żydzi, mieli plecy zupełnie zlane potem.

Nie dano im ubrań więźniowych, ani drelichów wojskowych, każdy pracował bez koszuli w samych spodniach i w jakichś trepach na bosych nogach, niekiedy zupełnie boso.

Obok ukraińskiego chłopca pracuje z nami to z Warszawy członek O. N. R., ocierając się ramieniem o żyda. Wszyscy mają zmęczone, wymizerowane twarze, tylko od czasu do czasu rzucają wymowne spojrzenia, na pilnujących ich policjantów.

Gdy wózek, na którym jechałem zatrzymał się przy bramie, kilka kopat opuściło się i „robotnicy” zaczęli mi się przyglądać. Policjanci natychmiast zbiegli się do „opieszających” i znów topaty zagłębiły się w ziemię...

Przez cały czas, jaki upłynął do poro wrotu mego woźnicy, praca odbywała się rytmicznie, bez żadnych przerw i od poczynków.

— Jak długo trwa praca w ciągu dnia? — Nie wiem. Mogę tylko powiedzieć, że partia, którą rano spotkałem przy robocie na zsoście, pracowała jeszcze o godzinie 7-ej wieczorem.

Z innego miejsca udało mi się zajrzeć poza parkan, otaczający obóz. Tam też pracują więźniowie, plantując ziemię, no sąc wodę, kopiąc jakieś rowy i wały. Za każdym stoi lub chodzi policjant.

Oddziały policyjne, wyznaczone do pilnowania „izolowanych” są specjalnie dobrane. Wszyscy policjanci mają na naramiennikach litery „K. G.”, oznaczające, że podlegają oni Komendzie Głównej w Warszawie. Miejscowi policjanci są odsunęci od pilnowania więźniów...

Tego samego dnia udało się p. Czarneckiemu złożyć wizytę komendantowi „Miejsca odosobnienia” podinspektorowi policji państwowej p. Janowi Greffnerowi w jego kancelarii, mieszczącej się na terenie obozu izolacyjnego.

„W pokoju — pisze autor — są trzy osoby. Za dużym biurkiem siedzi tegi, mniej więcej 40-letni mężczyzna o szerocekiej, pełnej twarzy, na której wciąż gości uśmiech. Ubrany jest w mundur podinspektora policji, po przeciwległej stronie biurka siedzi nieco młodszy pan w cywilnym ubraniu, o mocno świdrujących oczach. Jakis trzeci pan siedzi opodal.

— Czy mogę mówić z inspektorem Greffnerem? — zwracam się do obecnych Pan w mundurze policyjnym unosi się z lekka nad biurkiem i przypatruje mi się badawczo.

— Pan z Warszawy?

— Tak, jestem dziennikarzem z...

— To my tu na pana czekamy — mówi podinspektor — ja już poleciłem, żeby pana do nas zaproszono.

Na moją uwagę, wyrażając zdziwienie,

nie, skąd nagle stałem się przedmiotem takiej troskliwości, skąd wogóle wiadoma jest moja obecność w Berezce, dostaję odpowiedź:

— Już my wiemy.

Rozmówca może jest inspektorem Greffnerem.

Wyjaśniam cel swego przybycia. Mówię, iż proszę o pozwolenie zwiedzenia obozu, chcę przyrzyć się warunkom pracy więźniów, a potem chciałybym dostać odpowiedź na trzy pytania:

- 1) jaki regulamin obowiązuje więźniów
- 2) jakie otrzymują pożywienie,
- 3) czy przed rozpoczęciem przymusowych robót więźniowie są badani przez lekarza.

Inspektor milczy chwilę i odpowiada z uśmiechem:

— Ja panu pozwolenia na zwiedzenie obozu nie dam i odpowiem na te pytania również nie udzieli. Ale dam panu radę: niech się pan zwróci z tem do pana wojewody Kostka-Biernackiego.

W tem miejscu ja się uśmiecham.

— Przepuszczam — mówi inspektor — że pan z tego nie skorzysta.

Autor istotnie z tej rady nie skorzystał.

PODZIEKOWANIE.

Kierownictwo Miejskiej Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej Nr. 2 (ogólnie) przy ul. Biegańskiego 3 oraz Komitet Rodzicielski przy tejże szkole składają serdeczne podziękowania Zarządowi Miejskiemu w Częstochowie za ofiarowanie do Biblioteki szkolnej książek dla młodzieży rzemieślniczej zakupionych na Wystawie Książki Polskiej w Częstochowie.

Jadąc za miasto — nie zapomnij nabyć „Gońca Częstochowskiego”.

Z KRAJU

(—) **Tragiczna śmierć.** Dwaj bezrobotni, Piok i Wrona, z Międzychodu, wybraли się nocą na ryby, które dzierzawca jeziora przechowywał na wyspie w zamkniętej szopie. W czasie gdy dobierali się do szopy padł nagle strzał i zgruchotał Wronie rękę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie musiano mu rękę amputować. Mimo to Wrona nazajutrz zmarł wskutek znacznego opływu krwi. Jak się okazało, dzierzawca jeziora założył na złodziei futer w ten sposób, że musiała ona wypalić podczas dobijania się do drzwi szopy. W sprawie tej toczy się śledztwo sądowe.

(—) **Nieletni mordercy.** Na polu pod wsią Jazdów pod Lublinem wykopła pomiędzy pastuchami krwawa bójka, w czasie której 13-letni Leon Telatycki i 14-letni Czesław Kłus rzucili się z kijami na 14-letniego Mieczysława Penkę, którego tak dotkliwie pobili pałkami, że nie szczęśliwy chłopiec zmarł na miejscu. Młodocianych zabójców policja aresztowała.

(—) **Konduktorzy kolejowi w sildach szantazystki.** Na linii Warszawy — Lwów grasuje pewna, piękna i wytwornie ubrana dama, która zawzięta się na konduktorów. Jest to nieuchwytna szantazystka która wyszukuje sobie zazwyczaj wolny przedział I lub II klasy, a gdy przyjdzie konduktor celem sprawdzenia biletu, da ma rozpoczyna z nim rozmowę, częstunio go papierosami, rozpoczyna flirt itd.

Biada konduktorowi, który pozwoli usidlić się uwodzicielce! Dama oszłomionemu konduktorowi, iż uwiadł ją i musi za to ponieść konsekwencje. W tej „konsekwencji” konduktor musi oddać wszystkie pieniądze, gdy zaś ich ma niewiele, dama wymuje weksle i wieczne pióro i każe jej podpisywać zmaltretowanemu kolejarzowi.

Dotychczas mówi się głośno o dwóch konduktorach, którzy dali się skusić pięknej szatanicy i wypisali weksle na 600 złotych z obawy przed skandalem, któryby mógł pociągnąć za sobą utratę ich roboty.

Sensacyjny zwrot

W sprawie wybuchu bomby w Boryslawiu z Droboczyca donoszą: W sprawie wybuchu bomby w mieszkaniu Anny Vogel przy ul. Mickiewicza w Boryslawiu, w czasie którego zabity został osobnik przybyły do Voglowej dla wyróżnienia w kart, zaś Voglowa została ciężko ranna, nastąpił sensacyjny zwrot. Śledztwo wykazało, że zabitym nie jest Mikołaj Janiuk z Droboczyca, jak początkowo przypuszczano. Rozpoznanie to polegało na omyłce ze strony brata Józefa.

Z polecenia prokuratury w Samborze przybył do Sambora specjalnie w tej sprawie sędzia śledczy, dr. Syrna. Z jego polecenia dokonano ekshumacji zwłok osobnika, zabitego podczas wybuchu bomby. Po ekshumacji odbyło się rozpoznanie zwłok, przyczem zwłoki rozpoznane zostały przez siostrę denata, Katarzynę Suchową z Droboczyca, oraz przez kilku świadków z Boryslawia, którzy z całą stanowczością stwierdzili jego tożsamość.

Osobnikiem tym okazał się 24-letni Stanisław Sen, elektryk. Pochodził on ze Skolego. Od r. 1931 zamieszkiwał on w Boryslawiu, przyczem przebywał stale w towarzystwie cyrkowców. Władca kilkoma językami. Był wznajania grecko-kat., ale uchodził zawsze za Polaka.

Z jakiegoś środowiska pochodził, dia jakich celów i przez kogo sporządzona była bomba, wykaze niewątpliwie śledztwo, które jest w dalszym ciągu energicznie prowadzone.

(—) **Okropne samobójstwo zrujnowanej staruszki.** Z Łodzi donoszą: We wsi Brudniew pod Łęczycą rozegrała się nie zwykła tragedia. Mieszkała tam 82-letnia Franciszka Pietrzakowa, ongiś właścicielka dużego gospodarstwa. Gospodarstwo Pietrzakowej splonęło i staruszka została niedzarka.

Przez pewien czas borykała się z losem, lecz widząc, że jest ciężarem dla miejscowej ludności, postanowiła targnąć się na życie. Zamiar swój zrealizowała w sposób niesamowity. W czasie nieobecności sąsiada, u którego ostatnio mieszkała, staruszka oblała się maftą i następnie podpaliła. Nieszczęśliwa stanęła w płomieniach i nie wzywając pomocy, żywcem splonęła. Splonął również częściowo dom, w którym staruszka popeliła samobójstwo.

Jak uzyskać ulgi podatkowe

DLA NOWOWZNSZONYCH BUDOWLI?

Szerokie rzesze obywateli, którzy pragną budować własnego domu zapewnić sobie egzystencję, lub dach nad głową, zainteresuje kwestia, jakie przysługują ulgi i uwolnienia podatkowe w razie budowy lub nabycia nowowznowszonych domu. Ukazało się obecnie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ulgach nowowznowszonych budowli, obejmujące szczegółowo, wyjaśnienia komu przysługują ulgi, oraz w jakim czasie należy się o nie starać.

1) Celem uzyskania 15-letniego uwolnienia wszelkich budów, nadbudów i przybudów zarówno w gminach miejskich, jak i wiejskich, od państwowego podatku nieruchomości, należy wnieść do Urzędu Skarbowego, właściwego do wymiaru tego podatku podanie z następującymi załącznikami: zezwolenie na budowę, zatwierdzony plan budowy, zaświadczenie, że budowa jest nowa, nadbudowa lub przybudowa, zezwolenie na użytkowanie budynku i zaświadczenie, stwierdzające dzień rozpoczęcia użytkowania; ostatnie trzy zaświadczenia mogą być objęte jednym dokumentem. Podanie winno być wniesione w ciągu 60 dni od dnia, w którym chcieliby tylko częściowo rozpocząć użytkowanie budynku.

2) Celem uzyskania 15-letniego uwolnienia od wszelkiego rodzaju podatków i opłat, których podstawą są podatek od nieruchomości i budynków (z wyjątkiem opłat przewidzianych w ustawie o budowlach i utrzymaniu dróg publicznych) — należy wnieść podanie do zarządu związku samorządowego, właściwego do wymiaru tych podatków, przy zachowaniu trybu i terminu podanego powyżej pod 1).

3) Kto zamierza uzyskać zwolnienie do chodów, płynących z nowego domu, nadbudowy, przybudowy od podatku dochodowego na okres lat 15-ty winien złożyć odpowiednie podanie do Urzędu Skarbowego właściwego przed uprawomocnieniem się wymiaru tego podatku na rok podatkowy, bezpośrednio następujący po roku, w którym ukończono budowę.

Ulgą ta przysługuje tylko domom mieszkalnym, a więc nie dla celów handlowych itp., używanym, tylko w gminach miejskich i 60 każdoosobnie, obowiązuje od płacenia podatku dochodowego z danego domu.

4) Zarówno na obszarach gmin miejskich, jak i wiejskich przysługują osobom, które wybudowały, przybudowały,

nadbudowały i przebudowały domy, jeżeli przez 60 powstały nowe lokale mieszkalne (a więc nie handlowe itp.), prawo potrącenia sum zużytych na budowę z ogólnego dochodu płatnika, podlegającego podatkowi dochodowemu i to nawet wtedy, gdy nowy dom mieszkalny przejdzie w ręce osób trzecich, Potrąceniu podlegają jedynie sumy, zużyte na budowę z dochodu tego roku, w którym budowę wznowiono, a więc w danym razie także z dochodów kilku lat, jeżeli budowa trwa więcej niż jeden rok;

Jeżeli nowowznowszony budynek itp., tylko częściowo przeznaczony jest na cele mieszkalne, ulga przysługuje jedynie do dochodu części mieszkalnych,

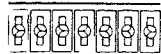
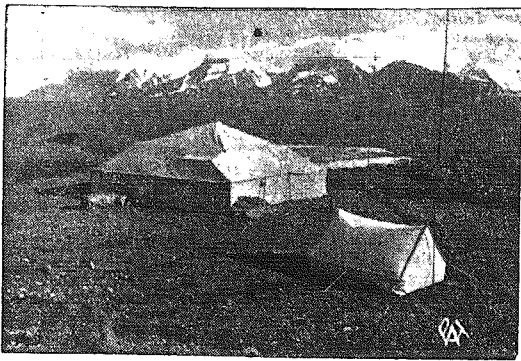
Osoby ubiegające się o ulgę 60-letnio wymienionej winny wnieść podanie do Urzędu Skarbowego analogiczne z podaniem, o którym mowa była powyżej pod (3) z tem, że jeśli sumy zużyte na budowę i płynące z dochodów z uposażenia służbowego itp., podanie należy skierować do Urzędu Skarbowego, w którego okręgu patent mieszka w czasie wnieścia podania. Podanie winno być wniesione w terminie do 1 kwietnia roku następującego bezpośrednio po roku, w którym ukończono budowę.

Do podania o uwolnienie dochodów 60 podatku dochodowego (ust. 3 i 4) należy dołączyć zaświadczenie, stwierdzające datę ukończenia budowy, ogólna ilość mieszkań i innych lokali oraz ich kubaturę, a nadto celem uzyskania prawa potrącenia kosztów z wymienieniem kwoty zużytej na budowę z dochodu danego roku. Jeżeli dochód płynął z uposażenia służbowego itp., do podania należy dołączyć zestawienie wynagrodzeń, osiągniętych w ciągu poszczególnych lat budowy oraz potrąconego od tych wynagrodzeń podatku do dochodowego.

Wszelkie nadpłaty podatków, zalicza się na inne wzgl., zwraca w gotówce.

Ulgę w postaci potrącenia kosztów budowy (ust.4) można otrzymać jeszcze przed ukończeniem budowy, poczynając od roku następnego po jej rozpoczęciu, przyczem Urząd Skarbowy na podanie płatnika wstrzyma egzekucję wymierzonego podatku dochodowego.

Zwracamy uwagę na konieczność zachowania terminów do wnoszenia podań, gdyż spóźnienie pociąga za sobą utratę ulgi całkowitą lub częściową. Podania o ulgi od podatku nieruchomości i podatku dochodowego mogą być bez ujemnych skutków wniesione do końca 1934 r.



Z polskiej wyprawy polarnej.
Baza Polskiej Wyprawy Polarnej na Spitzbergen, założona na morenie lodowca Firstenwalden w dn. 20 — 23 czerwca.



Ze świata

(X) Kino w pociągach kolejowych. Niemieckie towarzystwo filmowe „Klang film” wystąpiło z interesującym projektem wprowadzenia filmu dźwiękowego na kolejach niemieckich. Specjalne wagony mają być zaopatrzone w filmowe aparaty dźwiękowe; wagony te, na wzór wagonu restauracyjnego, będą dołączane do dalekobieżnych pociągów pośpiesznych, ażeby podróżnym uprzyjemnić i skrócić czas podróży.

(X) Ciężka woda przyczynia starzenia się. Dwaj uczeni w San Francisco dokonali sensacyjnego odkrycia. W myśl teorii uczonych, popartej licznymi naukowymi dowodami, organizm ludzki zawiera zbyt dużo t. zw. „zgestniałej wody”, albo „ciężkiej wody”, niedawno zresztą odkrytej, która jest największym wrogiem ludzkiego zdrowia. Tragedia starzenia pozostaje w ścisłym związku z dziwnymi właściwościami ciężkiej wody, która powstaje w ten sposób, że woda wycieczna paruje już przy niskiej temperaturze i ulatnia się z organizmu, pozostawiając resztę o skondensowanej treści, która paruje przy znacznie wyższej temperaturze. Eksperymenty uczonych dowiodły, że składniki zgestniałej czyli ciężkiej wody zatrzymują protoplazmę i przeszkadzają normalnemu rozrostowi komórek, co powoduje właśnie starzenie się organizmu. Jeżeli uda się znaleźć metodę, oczyszczającą organizm z tej trucizny, w takim razie termin starzenia się będzie znacznie przesunięty, a zarazem zmniejszona skłonność do reumatyzmów, artretyzmów i t. p.

(X) Pomnik Krzysztofa Kolumba. W Geniu, mieście, z którego pochodził odkrywca Ameryki, został jakiś czas temu ogłoszony konkurs na jego pomnik. Z

nadesłanych w wielkiej ilości projektów, sąd konkursowy wybrał najwspanialszy, sporządzony przez rzeźbiarza Francesco Messina. Pomnik zostanie odsłonięty 20 października 1935 r.

Nie można sprowadzać wody morskiej do Paryża.

Pewne towarzystwo akcyjne powzięło śmiały zamiar urzędzenia w Paryżu kąpieli morskiej w oryginalnej wodzie morskiej, którą miano sprowadzać z kanału La Manche za pomocą rurociągu, któryby szedł z Havru do Paryża. Przedsięwzięcie wydawało się również korzystne dla przedsiębiorców, jak i dla miasta, które spodziewało się sporego dochodu z opłat na rzecz kasy miejskiej.

Tymczasem na przeszkodzie do urczywienia planu stanęły władze... celne, które energicznie zaprotęstowały przeciwko sprowadzaniu wody morskiej do Paryża, twierdząc, iż nie wolno za-

biać wody z morza.

Aczkolwiek orzeczenie celnych władz brzmi fantastycznie, to jednak protest opiera się na podstawie prawnej. We Francji mianowicie, istnieje i obowiązuje jeszcze do dziś dnia wydane w 18-ym wieku prawo o zakazie użytkowania wody morskiej przez osoby do tego nieupoważnione. W 18-ym wieku bowiem wydobywanie soli z morza było monopolem rządowym i sól obłożona była specjalnym podatkiem. Podatek i monopol solny przestały istnieć we Francji po rewolucji, prawo jednak, jako takie nie zostało skasowane i wobec tego obowiązuje jeszcze dzisiaj.

Inicjatorzy otwarcia w Paryżu kąpieli morskich odwołali się do rządu i parlamentu dowodząc, że nie można zabronić obywatelom korzystania z wody morskiej, jak również doprowadzenia jej z morza do głębi kraju.

(X) Barwny złot cyganów rumuńskich. Również w Rumunii, jak i w innych krajach, cyganie zaczynają się organizować. Z inicjatywy grupy inteligentniejszych osobistości tego szczepu koczowniczego utworzono stowarzyszenie, bmające na celu uświadczanie i rozwój duchowy cyganów, naukę szkolną i t. p. Na zjeździe, który odbył się w tych dniach w Medias w Transylwanii, bardzo barwnym spowodu malowniczych strojów cyganów, a zwłaszcza cyganów, obrady i przemówienia przeplatano muzyką i tańcami. Uznano rozwój życia kulturalnego, społecznego i narodowego za niezbędny w czasach obecnych, w których jest możliwym równoprawnienia z narodowością państwa Organizacje cygańskie istnieją już w 66 powiatach Rumunii spośród wszystkich 72. Niezwykły ten kongres został zam-

knięty wśród atmosfery nieopisanego entuzjazmu. Został przytem ułożony specjalny memoriał do rządu rumuńskiego, świadczący o dokonanych już i projektowanych pracach cyganów.

(X) Precyzyjny termometr. Staroświekie termometry, które wkładało się do ust dla zbadania temperatury pacjenta, mogą zniknąć w przyszłości, jak powiada jeden ze słynnych lekarzy, który donosi o nowym wynalazku, jaki przedstawił Francuskiej Akademii Umiejętności. Jest to delikatny instrument, który zamienia podczerwone promienie, czyli promienie gorące, w elektryczność, jeżeli przepuszczane są przez tabliczkę, sporządzoną z soli skalnej lub przez centyfolję. Jeżeli w ten sposób podda się działaniu tego aparatu ciepło i promienie wydzielane przez poszczególne części ciała ludzkiego, aparat rejestruje dokładnie stan ciepłoty ciała, czyli promień cieplenny, zamienionych w elektryczność. W ten sposób można dokładnie mierzyć gorączkę nietylko w całym ciele, ale i w poszczególnych schorzących częściach naprzykład przy wrzodach, przy zapaleniach reumatycznych w stawach i t. p. Można też tym instrumentem zbadać dokładnie miejsce wstawiania się w głębokość ciała zakłucia.

Dobre leczy.

Pacjent (w początki dentysty): — Wiele pan doktor udziela o tej porze ubogim bezpłatnych porad?

Służąca: — Tak, to nie kosztuje ani grosza.

Pacjent: — Nawet, jeśli ktoś przychodzi po raz drugi?

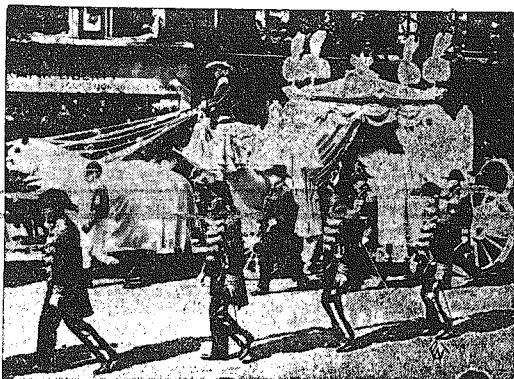
Służąca: — Drugi raz nikt nie przychodzi.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

Warszawa — Jala 1415 m., moc 120 kW.
6'30 Audycja poranna. 12'10 Koncert zespołu Braci Dorjan (transm. z Poznania). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Francuska muzyka symfoniczna (płyty). 16'00 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra Teatru „Hollywood” pod dyr. Z. Górzyskiego i duet wokalny J. Gabla i A. Fleischer (transm. ze Lwowa). 17'00 Audycja dla dzieci: „Nie sztuka patrzeć — widzieć sztuka” (z wakacji młodego przyrodnika) — wygłosi p. St. Sumiński. 17'15 Koncert chóru A. Zaremby. 17'45 Recital śpiewaczy J. Kędziorówny (trans. z Poznania). 18'00 Odczyt p. t. „Książka i wiedza”. 18'15 Orkiestra Dinicu (płyty). 18'45 „O kulturze dnia powszedniego” — wygłosi p. St. Kuszelewski-Rayska. 19'15 Recital skrzypcowy St. Mikuszewskiego (transm. z Krakowa). 19'40 Muzyka z płyt. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'02 Feljton aktualny. 20'12 Zespół orkiestry Edith Lorand (płyty). 20'50 Dziennik wieczorny. 21'00 Transmisja z Gdyni capeltryku Mar. Wojennej. 21'02 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarłowski. 21'12 Recital śpiewaczy J. Tisserand. 21'30 Utwory na fortepian solo w wykonaniu p. Z. Rabcewiczowej. 22'00 „Polowanie na zająca” — fragment z książki Melchiora Watkowięcia p. t. „Szerzeniec lata” (kwadrans literacki). 22'15 Muzyka taneczna z hotelu „Europa” w Ciechocinku.



Przegrzeb ks. Henryka Holenderskiego. Karawan ze zwłokami zmarłego w tych dniach ks. Hanryka Holenderskiego, małżonka królowej Wilhelminy.



LUDMIR KUCHARSKI.

32

W odmetach nalogu

POWIEŚĆ.

— Senor Luigi! — tracił go lekko przy byty.
— Aha! — szepnął budząc się.
— Wszystko gotowe do operacji — uzupełnił.
— Służba zwolniona?
— O tak. Może senor być spokojnym. Nikt nam nie będzie przeszkadzał.
— To dobrze, to bardzo dobrze — powtórzył. — Nie chciałbym, aby wrzecie... rozumiesz mnie?
— Nie trzeba senor tak myśleć — próbował pocieszyć go. Po pierwsze nic się nie stanie, a po drugie nie jest nic do stracenia. Bo czyż w prosektorjum...
— Tam co innego — przerwał nerwowo — w prosektorjum nie potrzebuję liczyć się z uczuciem.
— A tu? — zapytał zdziwiony.
— Trudno mi ukryć coś przed tobą. Zawsze będziesz myślał mnie pytaniami. Wolę powiedzieć ci otwarcie. Wiesz chyba dobrze, że władze miejscowe zwróciły się do naszego Instytutu Zdrowia, o wydanie opinii zgonu Krystyny Lachowicz. Pojechałem na dworzec. Zaprowadzono mnie na peron, a następnie do poczekalni. Felczer kolejowy zdjął płótno i wtedy... na Madonnę zobaczyłem ją.
— Kogo?
— Tak, prawda nie wiesz nic. Muszę ci opowiedzieć jeden mały epizodzik — wyjął etui.
— Proszę — rzekł usłużnie Przedpełski, podając ogień.

— Dziękuję. Dlaczego nie palisz? — poczesował go papierosem. — Otóż parę lat temu w Port Said w pewnej kawiarence spostrzegłem wchodzącą zgrabną szatynkę. Zajął stół obok mnie. Po chwili przybliżył się do niej mężczyzna i bezceremonialnie usiadł. Zauważyłem grymas i jakies rozoryzowanie z tego towarzystwa. Mimo to za częła rozmawiać z nim bardzo grzecznie. Obserwowałem ich, pociągnięty pięknością nieznajomej. W parę minut później, mężczyzna pochylił się lekko ponad stołem i przybliżając usta do jej włosów, szepnął coś. Od tej chwili, prze stałem panować nad sobą. Zerwałem się i podeszedłem do stolika.

Bez jednego słowa, pochyciłem owego osobnika za kołnier. Nim się spostrzegł, uderzyłem go tak silnie w szczękę, że padł jak długi na podłogę. Zanim otrzeźwiałem ze swego czynu, nieznajoma zerwała się, a mijając mnie powiedziała:

— Nie zapomnę nigdy! Dziękuję! Powstało wielkie zamieszanie. Zniknęła mi w tłumie ulicy. Chciałem biec za nią, niestety przybyła policja uniemożliwiła mi zamiar.

Zamyślił się.

— I zawsze i wszędzie, szukalem jej. — Prawdopodobnie senor kocha ją?

— Ba, to jest pewnikiem. Rozumiesz teraz mnie? Rozumiem wierny towarzysz, moich wynalazków; mojej pracy? Uczucie miłości każe zapomnieć o zdrowym rozsądku. Waże się na czyn straszny, lecz jeśli zwyciężę, jeśli spojrzę na mnie łaskawie — wtedy będę najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem.

— A praca? Zapomni senor o laboratorjum?

— Praca nie da mi wszystkiego. Pragnę oprócz wiedzy — ciepła spojrzeń kobiecych.

— Hm... zauważył cię młody asystent — może nie kochać cię senor?

Twarz młodego doktora przyobekła się w trupa błądosc.

Zagryzł wargi. Jednak po chwili rozpozogodził się.

— Niemożliwe. We wzroku jej wyczytałem wiele.

Asystent pokijał głową.

Gdzieś zdala zawarczała głośniej auto.

Doktor Luigi Merrasen drgnął i prze niósł niespokojny wzrok na otwartą szeroko bramę wjazdową.

Błysnęło światło auta. Zaigrało na murze willi i w podwórze wtoczyła się karetka szpitalna.

Doktor z asystentem zbiegli ze scho dów.

— Oto pismo — rzekł sofer wręczając Merraseni zapisaną tabelę — pro sze pokwitować.

Po załatwieniu formalności, pochwylił obaj duża skrzynię drewnianą i wnieśli ją do willi.

Motor karetki znów zawarczał. Pozostali sami.

— Cóż tam jest takiego? — spytał ciekawie Przedpełski zatrzymując się.

— Zobaczymy, zobaczymy — powie dział gorączkowo — weź z drugiej strony. Musimy wnieść skrzynię do sali.

Z wysiłkiem przesunęli się przez waskie drzwi, Doktor obejrzał się bezradnie po sali operacyjnej.

— Czem można otworzyć, albo podważyć wieko — zapytał.

— Zaraz przyniosę żelazny dźwąg — odparł wychodząc.

Jakieś było jego zdziwienie, gdy na dnie skrzyni, ujrzął piękną szatynkę.

Domyślił się tragedii.

Doktor nacylił się również, cały wzrok kierując na twarz kobiety.

— Jeszcze nie zapóźno — mruknął bezdźwięcznie.

— Ani chybi... zwarował — pomyślał strwożony Przedpełski, widząc czerwone wypięki na policzkach doktora.

— Przeniesiemy ją na stół.

— To już zakrawa na profanację — przebiegło mu przez mózg. — Doktor dostał bzika... a ja stary człowiek pomagam w tem błażeństwie.

— Prędzej maski! Stołek z narzędziami trzeba będzie przysunąć bliżej. Nie zaskodzi przymocować ją pasami — drygował nerwowo, rozpinając suknię na piersiach kobiety.

Spełniał rozkazy, jak automat, zahypnotyzowany tajemniczością.

Wiele robili wspólnych operacji, ale nigdy jeszcze w takich okolicznościach.

— W jaki sposób senor postarzał się o przysianie tej kobiety? — zapytał po dając mu narzędzia chirurgiczne.

— Nie mam czasu na odpowiedź. Patrz na chronosekundnik... hop... zaczynamy.

Ostry lancet dotknął skóry.

Asystent skierował wzrok na mały migłowy zegarek przypięty do tetniczki kobiety. Podłużna wskazówka chwiała się na 12-ce.

Przedpełski wiedział, że jeśli przesunie się na 87, będzie nadzieja utrzymania jej przy życiu. Zwykle tak bywało przy operacjach nad uspiyanymi pacjentami. Lecz tutaj? Popatrzał przelotnie na lancet.

Doktor Luigi Merrasen, nadcinał serce.